Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 4 do 10 grudnia 1929 r. Nr. 49



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo. Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Gdzie to były inne partje?

Z okazji wykładu Ministra Poczt i Telegrafów Pułkownika Boernera w Katowicach w dniu 30. listopada br. wysłałem do Niego list poniższy, chcąc się przekonać, czy Ministrowie nasi zechcą również we swoich prelekcjach reagować pośrednio na opinję ludzi niezależnych od tego lub owego kierunku.

Ale pytam się, gdzież to inni dziś rzekomi obrońcy zostali? Jan Kustos.

Katowice, dnia 30. 11. 1929.

Do
J. W. Pana Ministra Poczt i Telegrafów
J. W. Pana Pułkownika Boernera
Warszawa.
tymczasowo
w Katowicach.

J. W. Panie Ministrze!

Jako Prezes „Związku Obrony Górnoślązaków" śledzę z bardzo pilną uwagą wykłady wygłaszane od niedawnego czasu przez Ministrów Gabinetu Pana Premiera Profesora Dr. Świtalskiego. W żadnym z tych wykładów jednakowóż nie zdołałem stwierdzić, żeby którykolwiek bądź z prelegentów poruszył sprawę stosunków prawnych będących w związku z Statutem Organicznym, który jest integralną częścią Konstytucji Rzeczypospolitej Polski. A właśnie Województwo Śląskie, a szczególnie jego część górnośląska mając i wyżej wymienionym Organicznym i Konwencją Genewską zagwarantowane prawa tak usilnie się domaga zaraz od objęcia Górnego Śląska przez władze polskie a szczególnie od czasu rozwiązania Sejmu Śląskiego, od którego to czasu już upłynęło 292 dni dzisiaj, poszanowania tych nabytych praw, poszanowania tych praw przez władze centralne.

Dlatego ośmielam się stawić J. W. Panu Ministrowi następujące pytania:

1. Czy J. W. Pan Minister zechce dziś w swoim wykładzie poruszyć sprawę, dlaczego Sejm Śląski po jego rozwiązaniu nie został dotychczas zwołany względnie dlaczego wybory nań rozpisane dotychczas nie zostały zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polski i Statutu Organicznego, o czem rozwodził się już i poseł na Sejm Warszawski Liebermann i inny prawnik na łamach tutejszej prasy?

2. Czy J. W. Pan Minister zechce również poruszyć sprawy nieposzanowania ustaw przez tutejsze czynniki miarodajne jak np. stosowanie nielegalnie wprowadzonych tutaj ustaw o monopolu tytoniowym, spirytusowym, a nawet solnym, ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych z dnia 18. 3. 1921 r., któremi to ustawami w wysokiej mierze krzywdzi się ludność tubylczą i doprowadza się ją do tego stopnia, że ludność ta pokrzywdzona czuje się zmuszoną wytaczać skargi o słuszne swe roszczenia przed Trybunał Rozjemczy dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu, o czem świadczą tam procesy wniesione przez obywateli polskich w górnośląskiej części Województwa Śląskiego. — Że Rząd Polski krzywdzi tych obywateli przez tego rodzaju stosowanie ustaw, świadczy o tem fakt, iż w 1927 roku dobrowolnie zgodził się wypłacić czternastu poszkodowanym fabrykantom cygar około 400 000 złotych odszkodowania oraz, że Sejm Śląski uchwałą z 1. grudnia 1926 roku wezwał Pana Wojewodę Śląskiego do poczynienia odpowiednich kroków u Rządu Centralnego celem zalegalizowania stosunków na Górnym Śląsku, na co dotychczas Rząd Polski nie reagował.

3. O tych nieposzanowanych prawach i ustawach świadczą również procesy wniesione przez jeszcze zdolnych do służby kolejarzy górnośląskich do wyżej wymienionego Trybunału z powodu zbyt wczesnego ich emerytowania, przez co poszkodował Rząd Polski resp. D. K. P. Katowice nietylko tych kolejarzy samych, ale również i Skarb Państwa Polskiego.

4. Zechce J. W. Pan Minister wyjaśnić, co zmusiło reprezentantów wyżej wymienionych kategoryj ludności tubylczej i mnie jako ich reprezentatna do udania się do dwuch niedawno bawiących reprezentantów Ligi Narodów na Górnym Śląsku.

5. Również byłbym bardzo wdzięcznym J. W. Panu Ministrowi, gdyby w dzisiejszym wykładzie J. W. Pan Minister zechciał wyjaśnić ludności górnośląskiej, dlaczego tak długo trzeba czekać na odpowiedzi władz polskich, kiedy ludność tubylcza przyzwyczajoną jest, że nawet od samego cesarza niemieckiego otrzymywała odpowiedzi najpóźniej do 14 dni, podczas gdy np. kolejarze górnośląscy emerytowani niesłusznie czekają od czerwca 1928 roku na ich do Ministerstwa Komunikacji wniesione odwołanie. Ja sam czekam na taką samą odpowiedź od Ministerstwa Komunikacji na protest wniesiony przeciwko bezpodstawnemu odebraniu mi debitu sprzedaży gazet na dworcach kolejowych w obrębie Rzeczypospolitej Polski.

Byłbym wdzięcznym bardzo, a ludność górnośląska cieszyłaby się niezmiernie, gdyby J. W. Pan Minister dał na powyższe odpowiedzi w swoim wykładzie, gdyż nie sztuką jest mówić o wielkomocarstwowej Polsce, nie sztuką jest mówić o zmianie Konstytucji, ale sztuką jest właśnie udowodnić, dlaczego się tak robi, dlaczego w Polsce stawia się Ministra Skarbu przed Najwyższy Trybunał Stanu o przekroczenie budżetu o przeszło pół miljarda złotych, dlaczego nie daje Minister Spraw Wojskowych wyjaśnienia na co poszło 8 miljonów z funduszu dyspozycyjnego itp.

Ostatnie jest bowiem Państwo, kóre się krytyki boi za pomocą prasy, którą to prasę się systematycznie gnębi przez bez liku stosowane za pomocą władz administracyjnych konfiskaty a uchylane w większej mierze przez Sądy Polskie.

Nie żyjemy bowiem w czasie Konarskiego, który powiedział, że prawo choćby najświętsze, prawem być przestaje, jeżeli się szkodliwem dla Ojczyzny staje. Żyjemy w czasie demokratycznym, żyjemy w Państwie opartem na Konstytucji którą to Konstytucję zmienić mogą tylko repreznetanci ludu, a temi reprezentantami to posłowie i w Sejmie Śląskim i Warszawskim, jakoteż senatorowie.

Z poważaniem i najgłębszem szacunkiem
mp. Jan Kustos.

Dlaczego poszedł?

Escaudain, le 24. XI. 1929.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ośmielam się niniejszem, donieść Szanownemu Panu, że przebywam obecnie w Francji. Ciekawi mnie bardzo, jak wypadło z mojemu procesami w sprawie umieszczonych artykułach o stosunkach w gminie Nowa Wieś. Przypuszczam, że Pan Redaktor zapewno bdzie poinformowanym o stanie rzeczy, że Pan będzie również łaskaw donieść mnie o tem. Jestem bardzo ciekawym, jak istotnie jest, czy prokuratorja sprawę umorzyła, czy też wniosła oskarżenie do sądu. Świadków man na wszystkie fakta, a kiedy powrócę, być może w marcu 1930, to wówczas stoję do dospozycji i sprawę przeprowadzę do-

„5-te Nie zabijaj", mówi Mojżesz

Ale 5-ką (Nr. 5 Listy „Związku Obrony Górnoślązaków" do Rady Miejskiej w Katowicach) pobij Sanację i Korfantego, bo wtedy głosujesz na prawdziwych Górnoślązaków!

skonale. Niech żaden nie myśli o tem, że się odciągam, bo do Francji przyjechałem z powodu braku chleba w ojczyźnie, gdyż nie mógłem się przypatrzeć nadal, jaką przeżywała moja rodzina biedę. **Dawano mi w Polsce pracę za 6 złotych, co byłoby do życia za mało a do umarcia za dużo. W dodatku byłem bez mieszkania t. zn. bez dachu nad głową. Tyle doczekałem się w naszej Ojczyźnie za to, że czynnie walczyłem o Śląsk. Posady mi nie dano a że służby policyjnej zwolniono mnie z powodu niezdatności fizycznej z odprawą 3 miesięcznych poborów służbowych. Takich, jak ja, jest tu w Francji bardzo wiele, a zdaje mi się, że ci Rodacy, którzy niegdyś dzielnie bronili Polskę, są dla Ojczyzny straceni na zawsze.** Następnym listem mogę napisać coś o stosunkach tutejszych a ewentualnie mogę w gazecie zapowiedzieć mój obecny adres i kiedy powrócę do kraju, to w tem celu, dla przeprowadzenia mych spraw procesowych.

Proszę Pana Redaktora o łaskawą odpowiedź i czy jest możliwem przesyłać pańską gazetę za granicę, **bo dużo nas Ślązaków by ją sobie chcieli zaabonować.** Proszę podać równocześnie, ile wynosi opłata za przesyłkę gazety Pańskiej za granicę.

Mój właściwy adres brzmi:

Monsieur Koszyk Francois,

Escaudain,

rue de Lourches Nr. 15.

Departement Nord. (France).

Zasyłając serdeczne pozdrowienie francuskie dla Pana i Rodziny Pańskiej i wszystkich znajomych, pozostaję z Szacunkiem

Koszyk Francois.

Proszę o rychłą odpowiedź.

Dalszy ciąg z pobytu zastęp ludności tubylczej u reprez. Ligi Narodów

I ofiary wojny światowy były u p. Dyrektora dla spraw mniejszościowych przy Lidze Narodów p. Ministra Aguirre de Carcer i Profesora Azcaratego, którym przedłożono żale i bóle dotyczące zaopatrzenia i opieki, oraz uszczuplenie ich praw nabytych przed objęciem ziemi śląskiej przez władze polskie.

Przedstawiciele Ligi Narodów wysłuchali skargi ofiar z wojny światowej, których Rząd Polski traktuje gorzej, jak dawniej, uszczupla inwalidom z wojny światowej renty, **które Rząd Niemiecki im stale przyznał i przed objęciem Ziemi Śląskiej podczas plebiscytu święcie przyrzekał, że renty pobierajce im. podwyższej Rząd Polski, gdy jak Śląsk przyjdzie do Polski.**

Wszelkie te przyobiecanki, Rząd Polski zapomniał. Delegacja Ligi Narodów przyjęła do wiadomości pozbawienie ofiar wojennych owych praw nabytych mimo umowy polsko-niemieckiej w r. 1922. Statutu Autonomicznego i Konwencji Genewskiej, którą Rząd Polski, art. 4. wykłada przed Trybunałem Rozjemczem dla spraw G. Śl. w Bytomiu, że Konwencja Genewska, Rząd Polski nic nie dotyczy, ponieważ w art. 4. Konwencji niecytowano, że tenże artykuł gwarantuje prawa nabyte ofiarom wojennym obszaru plebiscytowego.

Dalej żalono się na Urzędy Administracyjne Rz. P. i Woj. Śl. a szczególnie p. Wojewody Śląskiego który Zw. Inw. Woj. Rz. P. daje przywileje i nadaje bezpośrednie wpływa na ofiary wojenne, ażeby się wpisywali do tego Zw. Inw. Woj., który przy udzielaniu koncesyj pożyczek Kapitalizacji rent zapomog itd., udziela swoje rekomendacje, co wpływa na uwzględnienie przydzielaniu powyższych przywilejów.

Poruszono w ½ godzinym referacie wszelkie bolączki tej biednej warstwy ofiar wojenny. Przedstawiciele Ligi Narodów wysłuchali żale ofiar wojennych z zainteresowaniem z przyżyczeniem poruszenie spraw u władz rządowych.

Baczność!

Zebranie Z. O. G. odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go grudnia b. r., o godz. 10½, na sali do Wypoczynku w Katowicach, ulica Jana. Obecność wszystkich członków komisji wyborczych i kandydatów konieczna. Jan Kustos, Prezes.

Zemsta Kocura!

Mamy operę pod tytułem: „Zemsta nietoperza", a więc jednego stworzenia z dziedziny fruwających zwierzątek, które przez dzień sypiają, zaś wieczorem wychodzą na żer. Mamy również w polskiej literaturze obraz sceniczny zatytułowany: „Zemsta cygana". Ale jeszcze nie mamy żadnej krótochwili pod tytułem: „Zemsta Kocura". Oczywiście, że w danym wypadku nie mamy na myśli naszego kochanego ojczulka Dr. Kocura z Katowic, jeżeli piszemy o kocurach lub o nietoperzach a cóż dopiero o cyganach.

Mamy w danym wypadku na myśli rzecz inną, a mianowicie jak się to nasz p. „Prezydent" i „ojciec" miasta Katowic Dr. Kocur lubi mścić. Nie jest to nawet po katolicku ani nawet po żydowsku, gdyż u Mojżesza czytamy: „Zemsta jest moja, mówi Pan —". A tym Panem jest Jehowa, zaś Jehową Dr. Kocur nie jest.

Ale w danym wypadku opiszemy mściwość Dr. Kocura za to, żeśmy opisali praktyki zaprowadzone przez tegóż samego Dr. Kocura jako pierwszego burmistrza miasta Katowic przy wypłacaniu pieniędzy przez Magistrat Katowice na podstawie przez niego wprowadzonej instrukcji kasowej.

Na podstawie tego artykułu Dr. Kocur zabronił ogłaszać o sprawacah wyborczych w gazetach natomist ma publikować Magistrat te obwieszczenia na słupach, za co będzie płacił Imieli-Wojtaszkowi specjalnie, a za wydrukowanie tych obwieszczeń panu Eichhornowi, a to napewno będzie więcej kosztowało aniżeli obwieszczenia w gazetach.

Widzimy więc, że istnieje naprawdę zemsta, co do której my się jeszcze z p. Dr. Kocurem na ten temat rozprawimy.

XIV. 5. J. 298/29.

Wyciąg z protokółu wspólnego.

Sąd Okręgowy XIV. Wydział Karny dla spraw prasowych w Katowicach w sprawie zajęcia czasopisma p. t. „Głos Górnego Śląska" na posiedzeniu niejawnem dnia 29. listopada 1929 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanawia:

a) Na podstawie art. 76 rozp. Prezydenta Rz. P. z 10. 5. 1927 o prawie prasowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 1/28, poz. 1) zatwierdzić dokonane przez Dyrekcję Policji w Katowicach zajęcie czasopisma p. t. „Głos Górnego Śląska" z dnia 20.—26. 11. 1929 Nr. 47 z powodu umieszczenia w niem tytułu artykułu zaczynającego się słowem „Eine" a kończącego się słowem „Deutsch-Oberschlesien" oraz treści tego artykułu odnośnie do ustępu trzeciego, zaczynającego się słowem „Durch" a kończącego się słowem „versucht" zawierającego znamiona przestępstwa z art. 1 rozp. Prez. Rz. P. z 10 maja 1927 (Dz. U. Nr. 1/28, poz. 2),

b) zakazać rozpowszechnianie zajętego czasopisma, natomiast uchylić z powodu braku warunków ustawowych zajęcia reszty ustępów i części rzeczonego czasopisma.

c) nakazać ogłoszenie zajęcia z zachowaniem warunków art. 30. i 33. na wstępie powołanego rozporządzenia w czasopiśmie „Głos Górnego Śląska".

Przewodniczący: (—) Zdankiewicz.

Protokulant: (—) Hartlik.

Za zgodność:

St. Sekretarz Sądu Okręgowego.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 9 Nr. 49

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wie Korfanty die Stimmen der Oberschlesier zu kapern versucht!

Achtung Mitglieder des kath. Männervereins bei der St. Peter-Paul-Kirche, Eisenbahner und Mitglieder des Verbandes zum Schutze der Oberschlesier!

Korfanty hat auf seine Liste Leute aufgestellt, die irgendwo Einfluss besitzen. So z. B. nahm er den Vorsitzenden des Kathol. Männervereins Ing. Jan Wójcik an die 8-te Stelle, um dadurch den Anschein zu erwecken, dass der ganze Verband für die Liste Korfantys stimmen soll.

An dritter Stelle stellte Korfanty einen Eisenbahnlokführer Daniel auf, damit die im Eisenbahnlokführerverbande organisierten Eisenbahner danken, dass der Verband sich der Korfanty-Richtung angeschlossen hat. Die Eisenbahner sollen sich das vor Augen halten, was Korfanty über die vor den Kommunalwahlen (19265 delegierten oberschles. Eisenbahner geschrieben hat, wie er sie mit den schönen Worten ‚Renegaten“, „Verräter“ und dergleichen nannte.

Schliesslich hat sich auch Jan Badura von Korfanty und seinem Helfershelfer Piechulek kapern lassen. Korfanty hat ihn auf die Liste als **9-ten** aufgestellt.

Selbst dem **Posener Gawrych** gab Korfanty vor Badura den Vorzug, indem er ihn als **6-ten** aufstellte. Dann hat noch Korfanty solche „Oberschlesier“ wie den **Poznańczyk Chmielewski** auf seiner Liste.

So sieht die **Bevorzugung der Oberschlesier bei Korfanty aus!**

Korfanty möchte also auf diese Weise die Stimmen der Oberschlesier gewinnen.

Zu bedauern sind nur diejenigen Leute, die rein oberschlesisch denken, und sich auf Korfantys Liste haben aufstellen lassen.

Aber auch mit solchen Leuten wird Korfanty kein Glück haben, denn die oberschlesische Bevölkerung hat Korfantys Methoden längst durchschaut.

Wir werden ja den Ausgang der Wahlen noch kennen lernen.

Für den wahren Oberschlesier gibt es nur eine Lösung: **In Katowice stimme für die Nr. 5, in Imielin für die Nr. 4, in Syrynia für die Nr. 3,** denn dies sind die Listen des **„Związek Obrony Górnoślązaków“. In Strzebień, pow. Lubliniec,** stimme für die **„Lista Obywatelska“**, da dort aus bestimmten Gründen unsere Liste diesen Namen erhalten musste.

Weshalb dies geschehen ist, darüber werden wir noch berichten.

Wollen wir wetten, Panie Starosto Dr. Jarosz?

In Tychy hat man auch eine **deutsche Liste** aufgestellt. Der Starost Dr. Jarosz war darüber nicht gerade sehr erfreut. Schliesslich tröstete er sich damit dass in Tychy höchstens **ein Mandat** die deutsche Liste erhalten wird.

Panie Starostwo! Wir wetten mit Ihnen um 500 Złoty, dass die deutsche Liste zumindestens **4** Mandate erhalten wird.

Bedenken Sie, Panie Starosto! Es sind **3200** Wahlberechtigte, **18** Gemeindeverordnete werden gewählt. **6** Listen sind angemeldet worden. Glauben Sie etwa, Panie Starosto, dass die Sanacja etwa die Mehrheit erreicht?

In Pszczyna haben wir dieses Mal keine Liste aufgestellt. Wir werden sehen, ob diesmal die Wahlen in Pszczyna der Regierung einen grösseren Erfolg haben wird.

Vielleicht wird der Reinfall diesmal noch grösser sein!

Schlechte Winterkartoffel gefällig?

Unser Magistratus mit Stadt-„Papa“ Dr. Kocur an der Spitze hat wiederum für die Armen und nicht gut situierten „vorzüglich“ gesorgt. Er hat 90 Waggons Kartoffeln bestellt, die an die Armen je nach der Familienzahl verteilt wurden. Die Kartoffeln waren so gut, dass von 4 Zentner höchstens 1 Zentner für das tägliche Dasein verbraucht werden kann.

Wir fragen den Magistrat an, ob er die notwendige Kontrolle bei der Einlieferung der Kartoffeln geübt hat und ob dieselben auch gesund angekommen sind. Ausserdem möchten wir nicht unerwähnt lassen, dass der betreffende, von dem der Magistrat die Kartoffeln bestellt hat, vielleicht am Weihnachtstisch ein anderes Geschenk haben wird, wie die von dem Magistrat zu Katowice mit den geschenkten Kartoffeln versorgten Witwen und Waisen. Also nur weiter so, denn die Beschenkten werden bestimmt für die Sanacja die Stimme abgeben.

Wir werden statt Hunde, Kater und Katzen zur Wachsamkeit halten

In nicht allen Gemeinden wird eine Hundesteuer erhoben. Aber in den Städten und speziell in Katowice ist nicht nur die Hundesteuer da, sondern sie wird pro Hund auf 40 Złoty jährlich festgesetzt. Da auch wir einen Hund haben, der nicht etwa als Luxus gilt, sondern lediglich zur Bewachung des Hauses und zur Sicherheit gehalten wird, haben wir bisher die Hundesteuer erlassen bekommen. Für das Jahr 1929 haben wir den selben Antrag gestellt. Dem Antrag wurde auch bei der Steuerbehörde stattgegeben. Unser Stadt-„Papa“ Dr. Kocur hat auf eigene Faust gehandelt, und ohne diesen dem Magistrat vorgelegt zu haben, unseren Antrag nicht berücksichtigt.

Wir erklären also dem Pan „Prezydent“ Dr. Kocur dass wir vom 1. Januar statt eines Hundes einen Kocur halten werden (Kater). Unseren Hund, der sich Caesar schimpft, werden wir dem Pan „Prezydent“ Dr. Kocur als Weihnachtsgeschenk überlassen. Vielleicht bekommt er, da er einen so berühmten Namen hat, noch eine Emerytura oder eine Rente, da er bereits blind geworden ist.

Sie haben sich verkalkuliert!

Bekanntlich hat man den Eisenbahnern und speziell den Eisenbahnpensionären die Möglichkeit entzogen, sich im Falle einer Krankheit unentgeltlich von Aerzten behandeln zu lassen. Da aber diese Anordnung gegen die erworbenen Rechte, welche in der Genfer K[illegible]en ion garantiert sind, verstösst, sah sich das Wohlfahrtsministerium bereits veranlasst, diese Anordnung für den oberschlesischen Teil der Wojewodschaft Schlesien fallen zu lassen. Nur das Eisenbahnministerium macht noch Schwierigkeiten.

Aber auch dieses Ministerium wird sich gezwungen sehen, der Ansicht des Wohlfahrtsministeriums beizutreten, zumal dann die polnische Regierung bestimmt Schwierigkeiten haben würde.

Wer betreibt Pressebanditismus?

Auf unsere Ausführungen in der Nummer 47 des „Głos G. Śl.“ hat A. T. einen Artikel veröffentlicht unter dem Titel „Pressebanditismus“. In diesem Artikel stellt er natürlich wiederum nach seiner Art und Weise die Wahrheit auf den Kopf. Er kompromittiert nicht nur sich selbst sondern auch den Kläger Liebek, dem er direkt und indirekt dem Rechtsanwalt Dr. Kozakowski Mangel an juristischer Kenntniss in der Prozessführung vorwirft. Ausserdem lobhudelt A. T. indirekt den Professor Dr. Wachholz. Bemerkenswert sei, dass gerade A. T. vor einigen Monaten in bezug auf einen Prozess über ein Unglück in einer Rybniker Kohlengrube den Herrn Professor Wachholz indirekt angegriffen hat.

A. T. spicht in diesem Artikel darüber, dass das erst die erste Instanz sei. Wir sind fest überzeugt, dass Herr Liebek sich hüten wird, auf eigene Kosten den Prozess in zweiter Instanz zu führen, **zumal ihm einerseits A. T. den Vorschuss dazu nicht gibt, andererseits der Magistrat zu Rybnik, bereits das Armutszeugnis zurückgezogen hat, so dass Herr Liebek sich hübsch in Acht nehmen muss, zumal der Prozess für Liebek ganz aussichtslos ist.**

Wir stellen noch einmal fest, dass der von A. T. so hoch gepriesene „hochstehende Arzt“ gerade über A. T. während der Plebiszitzeit folgendes geäussert hat: **„Na vorläufig soll er ja arbeiten, nach der Uebernahme bekommt er sowieso einen Fusstritt, denn, wer als Deutscher sein Volkstum verrät, dem kann man nicht glauben.“**

Am 10. Dezember, vormittags 9 Uhr, werden wir uns ja im Gericht in Rybnik näher kennen lernen. Wir wissen schon, mit welchen Tricks A. T. arbeitet, um ein Urteil möglichst schnell herbeizuführen. Vor dem Urteil haben wir keine Angst und keine Bange. Denn die Zeugee müssen sowieso geladen werden, die bis jetzt keine Vorladung erhalten haben.

Wir bemerken noch, dass von der letzten Nummer A. T. selbst 3 Exemplare hat holen lassen. Wir mussten noch einmal über 200 Exemplare nach Rybnik nachsenden, denn so rasch wurde der „Głos G. Śl.“ vergriffen.

Das Tagesgespräch in Rybnik ist jetzt: **A. T. hat auf den richtigen getroffen, denn Kustos wird ihn ohne weiteres zur Strecke bringen.**

A. T. du rasest!

Der Verleger der „Katholischen“ Volkszeitung als Hypokrit, Heuchler und Pharisäer.

Kommst du in A. T.'s „Amtszimmer“, so siehst du ihn entblöst, zwar nicht von allem Reize, jedoch von seinem Chapeau sitzend. Statt des Hutes hat er auf seinem Schädel, der zur Erinnerung an gut verlebte Tage unbehaart ist, ein Franziskaner-Käppi. Dieses bekam A. T. geschenkt von einem Franziska-

„5. Du sollst nicht töten“ sagt Moses



Aber mit dem Zettel **Nr. 5** schlage tot die Sanacja und die Liste Korfanty's des umgekehrten Moses. Die Liste garantiert Dir, daß die Oberschlesier die Oberhand haben sollen!

ner-Pater, der es heute bereut, dass er es ihm geschenkt hat.

Aber A. T. ist noch feiner. Rechts steht am Tisch eine ziemlich grosse Statue der Mutter Gottes, deren Haupt umkränzt ist von kleinen Lämpchen, die Abends angezündet werden, damit die Bürger und die Naiven es durch die Fenster sehen, wie „fromm" A. T. ist.

Wie die „Frömmigkeit" bei A. T. aussieht, davon zeugt folgende Aussage eines früheren Bekannten von A. T., **der bereit ist, seine Aussagen unter Eid vor Gericht zu bekräftigen.**

„Wollen Sie, dass Sie viel Leute für sich gewinnen, so dürfen Sie nicht das Herz auf der Zunge tragen, sondern die Zunge das Gegenteil sprechen lassen, was das Herz denkt. Sie müssen bei grossen Feierlichkeiten sich stets am Altar herumdrücken, damit das naive Volk sieht, wie fromm Sie sind. Sie müssen die Augen mit der grössten Verschlagenheit fromm blicken lassen, obwohl Sie im Herzen die schmähligsten Teufelspläne hegen. Manchmal müssen Sie, wenn es Ihr Interesse erfordert, auch den Augen einen bösen Blick geben lassen. Sehen Sie, ich habe hier ein Bild eines Geistlichen." Darauf erwiderte der Bekannte: „Aber, Herr Trunkhardt, Sie haben doch dem Geistlichen einen **unglaublichen Schimpfnamen gegeben?"** — Daraufhin erwiderte Trunkhardt: **„Ja, lieber Herr, man muss immer möglichst viel Geistliche im Bureau photographiert haben, damit das naive Volk daran glaubt, dass ich so fromm bin."**

„Sehen Sie, — fuhr A. T. fort — ich geh' ja garnicht in die Kirche, denn ich kenne die jesuitischen Tricks. Aber morgen ist die Andacht zum Heiligen Herzen Jesu mit Aussetzung des Allerheiligsten, und Sie werden mich dort im Mittelschiff der Kirche sehen, mit gefalteten Händen, und das Volk wird immer sagen, dass wir uns an A. T. das beste Beispiel nehmen sollen."

Der Bekannte ging hin, um sich zu überzeugen, und tatsächlich stand A. T. mit gefalteten Händen in der Kirche an dem von ihm erwähnten Orte. Wenn dieser Heuchler, Zyniker und Pharisäer diese Worte gesagt hat, wie kann er noch weiter seiner Zeitung den Titel „Katholische" geben? — Wie kann ihm die Geistlichkeit, sei es welcher Confession Inserate für die Andachten geben? — Wie kann dieser Tartuf gegen uns hetzen, wenn er zum Scheine der Gerechten sich nur dann der Religion bedient wenn sie ihm nützt und ihm Vorteil bringt! — Wir werden unseren Lesern Gelegenheit bieten, wie dieselbe ruchlose Canaille die Kleider reisst über das Unrecht, das dem Pfarrer Dr. Brudniok geschehen ist, nachdem gerade er es gewesen ist, der in einer Serie von Artikeln in seiner „Katholischen Volkszeitung" monatelang zu dessen Lebzeiten mit Dreck und Kot den Pfarrer Dr. Brudniok besudelt hat, auf sein Anstiften dem Pfarrer Dr. Brudniok eine Bombe in das Gehöft der Pfarrei hat werfen lassen und heute sich das Eigentum des Verstorbenen Pfarrer Dr. Brudniok angeeignet hat. Und dieser ruchlose in seiner Gemeinheit grenzenlos bleibende Heuchler und Pharisäer hat noch den Mut, sich im katholischen Rybnik als die Leuchte der Frömmigkeit anzupreisen! — Aber es wird nicht lange dauern, und A. T. wird den Staub von seinen Sohlen abschütteln und eines schönen Tages von der Bildfläche aus Rybnik irgendwo ins Ausland verduften. Denn packen werden wir die Brut an der richtigen Stelle.

Und noch eins, Panie A. T.:

Weshalb haben Sie in Ihrem eigenen Namen nur um den Nachlass der Möbeln geklagt, weshalb nicht im Namen der Panna Zwierzyna, in deren Namen die Klage um die Ornate, Kirchengeräte, Archive usw. auf den Namen Zwierzyna gelaufen ist? — Oh, verehrter A. T., die Sache ruft nach dem Staatsanwalt, der Sie wird ahnden müssen, zumal Sie die kirchlichen Geräte verkaufen.

Weitere „Blüten" aus den Praktiken des Urząd Skarb. I in Katowice

„Was man Schwarz auf Weiss hat,
Kann man getrost nach Hause tragen."
Goethes „Faust".

Wie gut schon Wolfgang von Goethe, einer der grössten Dichter Deutschlands unsere Finanzämter kennen gelernt hat, davon zeugt sein Ausspruch: „Was man Schwarz auf Weiss hat, kann man getrost nach Hause tragen". Zwar hat er diesen Ausspruch nicht im Zusammenhange mit unseren jetzigen Machthabern gebracht, jedenfalls finden diese Worte auf den Urząd Skarbowy I zu Katowice ihre prächtige Anwendung.

Bei einem Kaufmann B., ul. Kościuszki, erschien vergangener Woche der Finanzexekutor Dobusz der schroff sich benehmend, die für das dritte Quartal 1928 von B. zu zahlenden Steuern verlangte. Da B. pünktlich seine Steuern zahlt, hat er nicht nur für 1928 seine Steuern bereits bezahlt, sondern auch für das Jahr 1929 angezahlt. Der Frau B. wurde die Sache zu bunt, welche dem Steuerbeamten die Meinung richtig gesagt hat. Da selbstverständlich B. seine Quittungen nicht gleich zur Stelle hatte, hat der Beamte das Lokal verlassen und kündigte an, des nächsten Tages morgens zu erscheinen.

Pünktlich um 8 Uhr kam am folgenden Tage derselbe Beamte. Mit zynisch lächelnder Miene fragte er den Kaufmann B.: „No, już pan znalazł te kwity?" Daraufhin sagte ihm der Kaufmann B.: „Tak, Panie!" Hierauf reichte erst der Steuerbeamte dem Kaufmann B. die Hand und sagte zu ihm: „Dzień dobry!"

Aber das genügte dem Beamten noch nicht. Ohne Geld wollte er doch ins Finanzamt nicht zurückkehren. Da sagte er zu B.: „No, ale jeszcze pan za rok 1929 nie zapłacił!" — Der Kaufmann B. erwiderte: „Tak, panie, już zapłaciłem, tu są kwity." Der Steuerbeamte war aber damit auch noch nicht zufrieden. Der Steuerbeamte D. sagte zu ihm: „No, to niech pan da coś na podatki." Der Kaufmann B. gab dem Steuerbeamten 30 Złoty wofür ihm D. eine Quittung ausstellte.

Diese Massnahme zeugt wiederum davon, mit welchen Methoden das Finanzamt I in Katowice arbeitet. Aber nicht nur das Finanzamt. Schuld ist auch daran die Kasa Skarbowa, die doch das Finanzamt rechtzeitig von den bereits eingezahlten Steuern informieren müsste. Wir haben Beweise, wo z. B. die ihm Jahre 1923 von den Bürgern in poln. Mark eingezahlten Steuern in der Kasa Skarbowa in deren Büchern überhaupt nicht gebucht wurden. Wenn man sich die fliegenden Blätter in der Kasa Skarbowa ansieht, dann bekommt man erst ein Bild, weshalb die Beamten 2 oder sogar 3 Mal um bereits eingezahlte Steuern bei den Bürgern erscheinen. Diese Methoden müssen aufhören. Und Herr Naczelnik Kankofer vom Wydział Skarbowy wie auch das Finanzministerium Warszawa müssten endlich zugreifen, um diese unglaublichen Misstände im Urząd Skarbowy I zu beseitigen. Schuld ist daran nur der Naczelnik im Urząd selbst, wie auch derselbe in der Kasa Skarbowa. Man kann zu einer solchen Behörde kein Vertrauen haben, wenn man von Bürgern noch einmal bereits bezahlte Steuern verlangt.

Vorläufig, so lange noch diese Misstände bestehen, raten wir den Steuernzahlern, sie sollen sich jede Quittung über bereits bezahlte Steuern auf die Dauer **von 5 Jahren aufheben.** Denn es kann passieren, dass jemand beim Urząd Skarbowy angezeigt wird, er habe Steuern nicht bezahlt. Hat der betreffende keine Quittung, so kann er sie noch einmal mit Strafen und Verzugszinsen bezahlen.

Der Urząd Skarbowy I mit seinem Naczelnik Chmura und mit dem aus Mysłowice herausdelegierten Naczelnik Krysa, macht wirklich für das Funktionieren des Steuerbeamtenapparates dem Wojewoden eine feine Reklame. Bestimmt werden alle Steuerzahler bei den nächsten Kommunalwahlen für die Sanacja ihre Stimme abgeben.

Diese unerhörten und unglaublichen Misstände, die zum Himmel um Rache schreien, müssen endlich einmal aufhören, und solche Naczelnikes wie Krysa und Chmura dorthin geschickt werden, wo der Pfeffer wächst. Diese sind nämlich bekannt, Chmura aus Bielsko und Krysa aus Mysłowice über ihre Methoden bei der Einziehung der Steuern. Chmura wurde nach Katowice versetzt und Krysa vorläufig delegiert. Solche Beamte, die nicht nur die Bürger mit solchen Methoden zu Grunde richten, sondern auch das Ansehen der polnischen Behörde herunterreissen, **müssten unverzüglich aus dem Dienste ohne Pensionierung und ohne Abfindung entlassen werden.**

Wir sind überzeugt, dass, wenn es Oberschlesier wären, nach solchen Revelationen längst entlassen, pensioniert oder strafversetzt würden, was bereits dem früheren Naczelnik aus Pszczyna Dudzik und dem früheren Naczelnik von Siemianowice Żyła geschehen ist. Eben ging es so schnell, weil beide Oberschlesier gewesen sind.

Mit uns hat Chmura bereits 2 Prozesse verloren, den dritten wird er auch verlieren. Denn, Gott sei Dank, gibt es noch Richter in Polen, die das Gesetz und Recht in Ehren halten.

Drüben und Hüben

Eine Witwe mit zwei Kindern erhält in Deutsch-Oberschlesien an monatlicher Rente für sich	47,40 RM
Für zwei Waisen	39 50 RM
An Zusatzrente erhält sie monatlich mit zwei Kindern	54,00 RM
	140,90 RM

Dafür kauft sie sich an Butter 140:2 = 70 Pfd.

Eine Witwe mit 2 Kindern in Polnisch-Oberschlesien erhält an monatlicher Rente für sich	37,47 Zł.
Für die zwei Waisen, wenn sie 14, 15 Jahre alt sind	50,00 Zł.
	87,47 Zł.

Dafür kauft sie sich mit zwei Kindern an Butter 87,47:4 = 20 Pfd.

Die in Deutsch-Oberschlesien wohnende Witwe kann für ihre monatliche Rente sich 50 Pfd. Butter mehr kaufen.

Ein Elternpaar in Deutsch-Oberschlesien erhält eine monatliche Rente von	39,50 RM
An Zusatzrente erhalten sie monatlich	20,00 RM
	59,50 RM

Dafür kaufen sie sich an Butter 59,50 : 2 = 30 Pfund.

In Polnisch-Oberschlesien erhält ein Elternpaar an monatlicher Rente 37,47 Złoty, Butter 9¼ Pfund.

Dafür kauften sich die Kriegereltern nur 9 Pfd. Butter.

Wie obenangeführte Berechnungen ergeben, sind die Weltkriegsopfer in Polnisch-Oberschlesien gegenüber den in Deutsch-Oberschlesien verbliebenen Weltkriegsopfer um **300 Prozent — 450 Prozent schlechter gestellt.**

Leider sind viele dieser Opfer des Weltkrieges auf die vielen Versprechungen Polens reingefallen, die in der Plebiszitszeit gegeben wurden, dass in Polen die Renten **100 Prozent** besser sein werden, als in Deutschland. Ueberzeuge sich jeder an den obenangeführten Tabellen. Schuld daran ist die polnische Gesetzgebung und die Vorstände des polnischen Kriegsbeschädigtenverbandes der für eine Besserstellung der Mitglieder nie bedacht ward, sondern seiner eigenen kriegsbeschädigten Kameraden bekämpften usw., wie wir schon vorhin erwähnten. Warum erstrebt der poln. Kriegsbeschädigtenverband mit poseł Karkoszka an der Spitze die versprochene im Plebiszitkampf und vor 2 Jahren, 100 procentige Besserstellung der polnischen Kriegsbeschädigten wie oben angeführt?

Ein feiner „Inspektor" aus der Starostei von Bielsko

Was für Individuen hier nach Oberschlesien kommen, davon zeugt folgender Fall:

Vergangene Woche kam in ein Cafee nach Katowice ein Herr, der sich als Inspektor der Starostei von Bielsko ausgegeben hat. Der Betreffende bestellte eine Zeche nach der anderen, die dann ein kleines Sümmchen von 10,15 Złoty ausgemacht hat. Da er kein Geld zu haben schien, so wollte er inzwischen verduften unter dem Deckmantel, er wolle sich rasieren lassen. Der betreffende Kellner hat aber sein Vögelchen erkannt, und ihm inzwischen die Garderobe für sich in Beschlag genommen. Endlich hat der Kellner den betreffenden Inspektor aufgefordert, die bestellte Zeche zu bezahlen. Da hat sich herausgestellt, dass der Pan Inspektor kein Geld hatte. Dieser Beamte wurde noch dazu frech und versetzte dem Kellner eine Ohrfeige. Schliesslich kam die Polizei und hat die Personalien des betreffenden Inspektor festgestellt, der den Namen Kobylewski führt.

Merkwürdigerweise hat sich der betreffende Inspektor auf Personen berufen, deren Namen in Oberschlesien gar nicht existieren.

Vielleicht interessiert sich darum der Herr Starost von Bielsko.

Er ging von dannen!

„Abiit, effugit, evasit, erupit" Cicero.

Vor zwei Wochen haben wir darüber geschrieben, dass ein gewisser Dr. Sułek von der D. K. P. Krakau in die D. K. P. Katowice als Vertreter des Naczelnik Wydziału Personalnego anstatt des Mgr. Broniowski gekommen ist. Nachdem Dr. Sułek die Notiz gelesen hat erklärte er, er habe nicht schlafen können. Er hat sofort beim Eisenbahndirektor den Antrag gestellt, er bleibe nicht hier. Dadurch hat man wieder bewiesen, dass der Feldzug, den Dr. Sułek nach Oberschlesien unternahm, um das goldene Vliess zu erobern, **mit einer kläglichen Niederlage endete.**